

## *Profesor Jacek Staszewski. Nauczyciel i mistrz (1933–2013)*

W dniu 26 sierpnia 2013 r., niemal w przeddzień swoich 80. urodzin oraz planowanego przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika na październik uroczystego odnowienia doktoratu, odszedł Profesor Jacek Staszewski, wybitny uczonek i prawy człowiek. Był on dla nas, Jego uczniów i przyjaciół, człowiekiem najbliższym, serdecznym. Słowa, które miał usłyszeć i przeczytać sam za kilkanaście dni, przychodzi nam z żalem przedstawić jako wspomnienie *ad memoriam*...

Jacek Staszewski urodził się 3 września 1933 r. w Płocku jako syn lekarza i w tym mieście przebywał wraz z rodzicami do 1940 r. Okupacyjne losy rzuciły rodzinę do Sochaczewa, gdzie ukończył szkołę podstawową. Po przeniesieniu się do Włocławka w 1945 r. kontynuował naukę w Gimnazjum i Liceum Ziemi Kujawskiej. Tu otrzymał świadectwo dojrzałości, następnie w latach 1951–1955, studiował historię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po ukończeniu studiów w 1955 r. rozpoczął pracę na Uczelni. Odtąd pozostał na zawsze wierny Toruniowi i UMK. W tym mieście założył rodzinę, wychował swoje dzieci, pracował naukowo. Zdobywając kolejne tytuły i stopnie naukowe, kształcił kolejne pokolenia historyków, działał też społecznie.

Studia, jak też początek pracy zawodowej, przypadły na specyficzny okres w dziejach kraju i uczelni. Przełom lat 40. i 50. XX w. to z jednej strony wzrost tendencji totalitarnych w państwie, kult Stalina, represje wobec wszelkich, nawet najlżejszych przejawów opozycji; z drugiej zaś te lata kojarzone są także z rozmachem powojennej odbudowy kraju ze zniszczeń, zapałem i zaangażowaniem młodzieży w budowę „nowego świata”, tworzeniem nowych struktur i instytucji, w tym również organizowaniem od podstaw Uniwersytetu w Toruniu.

W tych trudnych czasach Profesor Staszewski pozostał wierny przede wszystkim swoim zainteresowaniom naukowym, ale wkrótce został też społecznikiem pozostającym poza układami partyjnymi.

Badania naukowe historyków w latach 50. próbowano skoncentrować na wybranych aspektach historii społecznej i gospodarczej, analizowanych wszakże wyłącznie z pozycji marksistowskich, a raczej stalinowskich. Zwracano w nich zatem

uwagę przede wszystkim na problematykę wewnętrznych sprzeczności w formacjach feudalnej i kapitalistycznej, stymulujących walkę klas jako najważniejszy czynnik i motor dziejów oraz postępu. Wybór problematyki badawczej i zainteresowań naukowych miał więc wówczas zawsze silny związek z wyborami ideowymi. Historycy uczestniczyli też w kształtowaniu nowych tradycji państwowych, popularyzując wydarzenia i postaci związane z walką o tzw. sprawiedliwość społeczną. W tym kontekście władze dbały o oprawę rocznic i świąt wspartą tzw. naukowymi wystąpieniami. Oczywiście, w mniejszym stopniu takiego ideowego zaangażowania wymagano od starożytników i mediewistów, w większym zaś od badaczy zajmujących się historią współczesną i najnowszą.

W 1951 r. przybył z Łodzi do Torunia dr Witold Łukaszewicz, wkrótce mianowany profesorem, który objął kierownictwo Katedry Historii Nowoczesnej. Był on niewątpliwie postacią charyzmatyczną, silną osobowością, uczonym o skonkretyzowanych poglądach politycznych i własnym programie badań. Skupiło się wokół niego wielu młodych historyków. Wkrótce miało się okazać, że większość z nich osiągnęła wysoki poziom naukowy, z czasem objęła kierownictwo własnych jednostek, zdołała wykształcić też swoich uczniów. Z seminarium prowadzonym przez prof. Łukaszewicza związany był również Jacek Staszewski, który, podobnie jak inni jego uczestnicy, rozpoczął badania nad dziejami ruchu robotniczego na przełomie XIX i XX w., działalnością Kościoła katolickiego w tym okresie i jego stosunkiem do lewicowych organizacji robotniczych i zawodowych, a także wybranymi aspektami powstania wielkopolskiego.

Wbrew pozorom prace te, choć ich tytuły odzwierciedlają naturalnie specyfikę języka ówczesnego dyskursu historycznego, nie miały charakteru czysto propagandowego. Były to bowiem solidne, oparte na wynikach szerokich kwereńd archiwalnych, studia monograficzne, do których zaglądały także współcześni badacze podejmujący problematykę myśli społecznej i politycznej. Wprowadzały one do historiografii polskiej zagadnienia niemal zupełnie nieznanne lub traktowane marginalnie. Dla J. Staszewskiego, który już wkrótce miał odejść całkowicie od tej problematyki, było to niewątpliwie cenne doświadczenie, wzbogacające jego warsztat badawczy, co po latach miało przydać się zarówno w realizacji wielkiego, ogólnopolskiego projektu badań nad polską myślą polityczną, jak i w działalności dydaktycznej.

Okazało się jednak, że prowadzone wcześniej badania nie mogły, zdaniem jego promotora, stanowić podstawy do doktoryzowania się. Ich drogi zaczęły się odtąd rozchodzić, tym bardziej, że pomyślane przez W. Łukaszewicza badania nad dziejami Kościoła katolickiego były w ówczesnych warunkach narastającego konfliktu między państwem i Kościołem prawie niewykonalne. W tej sytuacji Staszewski rozpoczął na przełomie lat 50. i 60. XX w. zupełnie nowe badania. Zajął się mianowicie epoką

saską, a ściślej fragmentem dziejów dyplomacji króla Augusta II, który w pierwszych latach panowania zabiegał o poparcie papieża. W efekcie powstała praca, która stanowiła podstawę przewodu doktorskiego. Jej promotorem był prof. Łukaszewicz, ponieważ w sensie ogólnym wpisywała się ona w problematykę preferowanych przez niego badań. Staszewski wybrał już wówczas własną, odrębną drogę pogłębienia badań nad czasami saskimi i tylko od czasu do czasu powracał później do penetrowania niektórych wątków i problemów podejmowanych w przeszłości lub inicjował nowe. W tych powrotach znalazło się poczesne miejsce dla dziejów Uniwersytetu, którymi zainteresował się Staszewski po raz pierwszy w jubileuszowym dla UMK, 1965 roku. Owa refleksja powstała na krótko przed rozpoczęciem wielkiej rozbudowy Uczelni, w której wielkie zasługi położył jego pierwszy mistrz – prof. W. Łukaszewicz, działając początkowo jako Prorektor, a następnie Rektor UMK.

Zmiana zainteresowań badawczych oznaczała też konieczność zmiany jednostki organizacyjnej, z którą był związany. Staszewski rozpoczął zatem pracę w Zakładzie Historii Powszechnej i Polski XVI–XVIII w. (wcześniej była to Katedra), którym od 1965 r., czyli od utworzenia Instytutu Historii i Archiwistyki, kierował prof. Jerzy Wojtowicz.

Profesor Jacek Staszewski pozostał wierny badaniom nad epoką saską, ściślej – okresem pierwszych lat panowania Augusta II Mocnego. Rozwój jego własnych badań wpisywał się w stopniową rewizję interpretacji, którą rozpoczęli zarówno historycy polscy, jak i niemieccy. Pierwszym i symbolicznym zarazem owocem tej współpracy był tom studiów pt. *Um die polnische Krone* przygotowany przez Józefa Andrzeja Gierowskiego i Johanesa Kalischa. Pomieszczone w nim artykuły przełamywały stereotyp czarnej legendy czasów saskich. Ich autorzy starali się bowiem interpretować wydarzenia polityczne, społeczne i gospodarcze wyłącznie na podstawie analizy bogatej bazy źródłowej. Odrzucili zatem pewną – nazwijmy to – tradycję opisu, nakazującą wręcz formułowanie końcowego wniosku jakoby dla obu połączonych ze sobą unią personalną państw – Rzeczypospolitej i Saksonii – tzw. czasy augustiańskie oznaczały wyłącznie serię nieszczęść, które doprowadzić musiały te kraje do upadku.

W 1971 r. Staszewski uzyskał habilitację na podstawie pracy o stosunkach Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII i otrzymał w 1972 r. stanowisko docenta. Rok później to obszernie studium ukazało się drukiem. Po latach, badacz młodszego pokolenia i uczeń J. A. Gierowskiego – Mariusz Markiewicz, zauważył celnie, że Staszewski „przyłączył” Saksonię do unii z Rzeczpospolitą! Dotychczas bowiem Saksonię traktowano jako „obiekt stały, niezmienny, podlegający bezwzględnie władcy”; tymczasem zaś okazało się, jak napisał ten badacz, „że państwo to składało się z trzech elementów: z Saksonii, Rzeczypospolitej i władcy, który skupia wokół siebie elitę rządzącą, ale musi liczyć się z ograniczeniami swej

władzy, tak w jednym, jak i w drugim kraju”. A zatem był to dobry przykład „państwa składanego”. Po latach udało się w Toruniu zorganizować interesującą konferencję naukową na ten temat, w której wypowiedział się autorytatywnie także sam Staszewski.

Wbrew oczekiwaniom książka Staszewskiego o stosunkach polsko-sasko-francuskich nie została zauważona przez recenzentów. Ale jej autor cieszył się odąd autorytetem wybitnego znawcy tej problematyki. Było to, jak się wydaje, związane m.in. z licznymi, drobniejszymi objętościowo publikacjami, które ukazywały odbiorcom bogaty warsztat toruńskiego historyka i imponujący zakres jego dokonań badawczych. Doskonalenie warsztatu wynikało z systematycznych kwerend, które Profesor Jacek Staszewski przez wiele lat prowadził w Dreźnie, Paryżu, Berlinie i Merseburgu. Stał się autorytetem również dla historyków niemieckich, bo część jego tekstów ukazywała się w języku niemieckim.

Dopiero po latach do problematyki czasów saskich powrócili historycy z Saksonii, przede wszystkim prof. Karl Czok (ur. w 1926 r.) z Lipska, który zajmował się początkowo dziejami średniowiecza, ale w latach 80. przygotował kilka innych oryginalnych prac, w tym monumentalną biografię Augusta II. Czok przedstawił króla-elektora na szerokim tle dziejów Saksonii, poświęcając osobną część problemowi unii personalnej polsko-saskiej. Uczniowie Czoka zajęli się szczegółowymi problemami epoki w swoich pracach doktorskich.

W drugiej połowie lat 70. i w latach 80. Profesor Staszewski otworzył własne seminarium doktorskie. Uczestniczyli w nim: Stanisław Achremczyk, Jarosław Poraziński, Bogusław Dybaś i Wojciech Stanek. Z seminarium tym współpracował ściśle Krzysztof Mikulski oraz przedstawiciele ośrodków zagranicznych: Michael G. Müller, Lucio Gambacorta, Milos Réznik, Robert Frost, Karin Friedrich i wielu innych. Efektem seminarium były dysertacje z zainteresowaniem przyjęte przez środowisko. Wpisywały się one w ogólną dyskusję nad parlamentaryzmem Rzeczypospolitej oraz w szczegółowe badania nad poszczególnymi sejmami i sejmikami, wspierane poważnymi wydawnictwami źródłowymi.

W latach 80. zaczęto wręcz mówić o „toruńskiej szkole Profesora Staszewskiego”, z której wychodziły kolejne, interesujące inicjatywy i która nawiązywała kontakty z ośrodkami zagranicznymi. Na porządku dziennym były przyjazdy gości zagranicznych – młodych historyków, którzy poszukiwali wskazówek i inspiracji. Dwudziestopięciolecie swoich badań nad czasami saskimi uczcił Staszewski, wydając w popularnej serii Ossolineum książkę o Polakach w XVIII-wiecznym Dreźnie. Książka ta jest nie tylko erudycyjną opowieścią o Polakach przebywających w Dreźnie i związanych mocniej lub słabiej z tym miastem, ale także swoistym przewodnikiem po jego zachowanych i zrujnowanych zabudowach kultury materialnej. Pisząc swoją opowieść o „mieście, którego nie ma”,

Profesor nie mógł nawet przypuszczać, że już wkrótce, po zjednoczeniu Niemiec, rozpocznie się wielka odbudowa miasta.

Na początku lat 90. XX w. J. Staszewski i spore już grono badaczy czasów saskich wystąpili z inicjatywą zwoływania co dwa lata interdyscyplinarnych konferencji „Między Barokiem a Oświeceniem”. Pierwsze spotkanie odbyło się w 1992 r. Współuczestnictwo historyków literatury, sztuki, muzyki, nauki przyczyniło się do ożywienia dialogu i rewizji wielu poglądów, nie tylko zresztą na czasy saskie. Dotąd zorganizowano 10 tematycznych spotkań, a w przygotowaniu jest kolejne – jedenaste, które odbędzie się w 2014 r.

W 1982 r. J. Staszewski otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, w 1986 r. zaś profesora zwyczajnego. Lata 80. były niewątpliwie okresem wzmożonej aktywności zawodowej Profesora, co związane było przede wszystkim z pracą nad obszerną biografią Augusta III Sasa. Podczas jej przygotowywania, w 1983 r., Staszewski został współautorem cennego zbioru artykułów poświęconych historii stosunków polsko-francuskich. Najważniejszą sprawą było jednak przygotowanie monografii o Auguście. Zadanie było trudne, bo zarówno okres panowania tego monarchy, jak również opinie o nim najczęściej zbywane były dwoma przysłowiami: *Od Sasa do Lasa* i *Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa*. Monografia Jacka Staszewskiego ma wielkie znaczenie. Brak pogłębionych badań nad okresem panowania Augusta III był odczuwalny zarówno przez historyków polskich, jak i niemieckich. Szczegółowo zajmowano się tylko wybranymi problemami politycznymi i społecznymi tej epoki: parlamentaryzmem (ale w kontekście „anarchii wewnętrznej”, „rozkładu tej instytucji” itd.), obyczajowością (na podstawie znanych pamiętników Marcina Matuszewicza i Jędrzeja Kitowicza), wojną o sukcesję polską i wojną siedmioletnią. Przygotowując biografię króla, Staszewski musiał korzystać przede wszystkim ze źródeł przechowywanych w doskonale mu znanym archiwum drezdeńskim. Nie poszedł więc przetartym już przez historyków szlakiem, ale sięgnął po materiały umożliwiające analizę problemów dotąd nieznanych i niepodejmowanych, a mianowicie osobowości Augusta III, motywów jego działań politycznych, wysiłków w kierunku modernizacji zapóźnionych już względem innych krajów europejskich Rzeczypospolitej i Saksonii. Przyjął też, jak sam napisał, rolę „obserwatora znającego uwarunkowania biegu wydarzeń i w tym mającego przewagę nad ludźmi opisywanej epoki”. Książka Profesora Jacka Staszewskiego spotkała się z dużym zainteresowaniem, bo wносиła świeżość spojrzenia na „czasy saskie”; przetłumaczono ją też wkrótce na język niemiecki.

Praca nad biografią Augusta III wiązała się z koniecznością podjęcia zupełnie nowych badań. Była wynikiem porozumienia J. Staszewskiego z J. A. Gierowskim, który w tej samej oficynie wydawniczej Ossolineum i w tym samym cyklu biograficznym zamierzał opublikować biografię Augusta II.

Mniej więcej w tym samym okresie obserwujemy także znaczący wzrost liczby publikacji o czasach saskich pisanych przez młodsze pokolenie historyków polskich i niemieckich. Ten fakt okazał się niezwykle istotny. W 1997 r. miało bowiem miejsce bardzo ważne wydarzenie: wspólne polsko-niemieckie obchody 300-lecia unii polsko-saskiej. Projekt ten był realizowany w formie wielkiej wystawy pod nazwą „Pod jedną koroną. Kultura i sztuka w czasach unii polsko-saskiej”, prezentowanej w Dreźnie i Warszawie, oraz licznych sesji i konferencji naukowych w obu państwach z udziałem rzeszy historyków przede wszystkim z Polski i Niemiec. Teksty wprowadzające do dziejów politycznych panowania obu Augustów oraz funkcjonowania unii polsko-saskiej napisał Staszewski, uznawany w Polsce i Niemczech za autorytet w tej dziedzinie.

Jubileusz 300-lecia unii polsko-saskiej był dla J. Staszewskiego osobiście wydarzeniem ważnym i bez wątpienia wzmocnił jego pozycję naukową. Co więcej, w 1998 r., zupełnie nieoczekiwanie, ukazała się jego biografia Augusta II Mocnego. Miał ją pierwotnie napisać J. A. Gierowski, ale zrezygnował. Pomysł zrealizował z sukcesem Jacek Staszewski, który zresztą, jeśli spojrzymy na bibliografię jego prac, przez większą część swego naukowego życia zajmował się właśnie tym okresem. Biografia króla, który swoim postępowaniem, skandalizującym trybem życia, kontrowersyjnymi decyzjami politycznymi doprowadził do wielkich zmian zarówno w swoim elektoracie, jak też w Rzeczypospolitej, od początku cieszyła się dużym zainteresowaniem nie tylko historyków.

W stosunkowo krótkim czasie polski czytelnik otrzymał zatem dwie, nowocześnie napisane, biografie Wettinów na polskim tronie. Różniły się one w zasadniczy sposób od wcześniejszych publikacji przede wszystkim metodą wykładu. Otóż Staszewski skupił uwagę przede wszystkim na analizie konkretnych działań i przedsięwzięć obu monarchów i ich polityki, w przeciwieństwie do ujęć dotychczasowych, które przedstawiały raczej dzieje Rzeczypospolitej i Saksonii jako osobnych struktur, najczęściej odpychających siebie nawzajem lub po prostu obojętnych, a władców jako ludzi biernych i nieudolnych. W przypadku Augusta II powtarzane też było oskarżenie o awanturnictwo i dążenia do rozbioru Polski, a więc wprost o zdradę stanu. Tymczasem, zarówno biografie obu Augustów, jak również inne prace Staszewskiego – w tym niezwykle ważny wykład historii tego okresu przedstawiony w syntezie dziejów Polski przygotowanej pod redakcją Janusza Tazbira – uznają odrębność czasów saskich i starannie charakteryzują dążenia Wettinów do budowy odpowiednich instytucji, które mogłyby zarządzać tak skomplikowanym organizmem jak unia, ewentualnie doprowadzić do pełnej integracji Rzeczypospolitej i Saksonii. Program ten na płaszczyźnie politycznej i społecznej był nierealny, o czym mieli przekonać się August II i August III. Warto natomiast spojrzeć oczyma tego dociekliwego badacza na cały ów problem – bliskiego przecież współistnienia przez przeszło pół

wieku mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Saksonii – z perspektywy związków kulturalnych i wartości, jakie one wytworzyły. To niezwykle ważne ze względu na odwołanie się wprost do tradycji saskiej w Konstytucji 3 maja, w okresie Księstwa Warszawskiego, jak też w czasie wydarzeń z 1830/31 r. i naturalnie z 1848 r. Przełamanie barier dzielących społeczeństwa i elity obu państw było niezwykle trudne, ale przecież nie niemożliwe. W każdym razie służyła temu celowi polityka dworu, który stosował rozmaite narzędzia – od promowania mieszanych małżeństw po znane wcześniej w Saksonii instytucje poprawiające jakość życia w miastach polskich. Staszewski włączył się w ten sposób do trwającej wśród historyków od lat dyskusji na temat periodyzacji dziejów XVIII w. i – przede wszystkim – wyznaczenia cezur końcowych baroku i sarmatyzmu oraz początków polskiego oświecenia. Sedno swoich dociekań, jak rozumieć owe przemiany, wyraził Staszewski następująco: „Sarmatyzm pozostał podstawą kultury polskiej do końca XVIII w., natomiast przejawy Oświecenia wyrastające z sarmackiego podglebia, tworzyły warstwę tak cienką, że niknęła ona częstokroć pod naciskiem reakcji sarmackich”.

Z inspiracji Profesora, kilku Jego uczniów-doktorantów: Stanisław Roszak, Iwona Imańska, Jarosław Dumanowski, Agnieszka Wiczorek, Bogusław Bogucki i Tomasz Chrzanowski, zajmowało się właśnie historią kultury. Bezpośredniej kontynuacji prac badawczych Profesora Jacka Staszewskiego w ośrodku toruńskim obecnie wprawdzie nie ma, ale źródła wielu pomysłów i inspiracje można przecież dostrzec niemal na każdym kroku. Po prostu czasy są zupełnie inne. Profesor rozpoczął swoją pracę i budował warsztat naukowy niemal od zera, w dodatku w zmieniającej się koniunkturze politycznej, która przez długi okres miała wpływ na tempo i zakres badań. Nie zawsze zresztą negatywny. Cóż, dzieje polsko-niemieckie, to był jednak wówczas „gorący” odcinek...

To, co moglibyśmy nazwać kontynuacją i inspiracją Mistrza, polega na umiejętności wyboru własnej drogi w nauce, odrzucaniu kompromisów, jeśli obrażają prawdę historyczną, a wreszcie nieustanną otwartość na dyskusję i wielkie, stałe pragnienie tej dyskusji. Istotnie, tego nas, swoich uczniów, nauczył...

Jako asystent, doktor, docent i wreszcie profesor zwyczajny nie zaniedbywał obowiązków pracownika UMK, wychowywał więc także nowe pokolenia historyków. Wspominałem o doktorach, ale przecież „codzienna” praca na Uniwersytecie to wykłady, konwersatoria, seminaria i wreszcie egzaminy dla setek studentów... O ogromnym dorobku w tym zakresie niech świadczy fakt, że Profesor Staszewski wypromował przeszło 200 magistrów historii. Można tę liczbę pomnożyć przez dziesiątki godzin rozmów i konsultacji, bo dla swoich studentów Mistrz miał czas zawsze.

Aktywności naukowej i dydaktycznej uczonego towarzyszyło też zaangażowanie w działalność społeczną. Od 1972 r. J. Staszewski był członkiem redakcji „Kwartalnika Historycznego”, od 1987 r. – członkiem Komitetu Nauk

Historycznych PAN. Działal także aktywnie we władzach Polskiego Towarzystwa Historycznego, a dowodem uznania tej działalności przez środowisko było powierzenie mu zaszczytnej i prestiżowej funkcji Prezesa PTH, którą sprawował przez dwie kadencje (1991–1997). Nie można też pominąć udziału Profesora w pracach licznych towarzystw naukowych w kraju – Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Płockiego Towarzystwa Naukowego, Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, i zagranicznych, w tym w „Societas Jablonoviana” w Lipsku.

Z wielką pasją Profesor wspierał popularyzację historii. Przeszło 30 lat pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Głównego Olimpiady Historycznej, przedsięwzięcia, które co roku inspiruje tysiące młodych ludzi do pogłębienia swojej wiedzy.

W macierzystej Uczelni, aż do przejścia na emeryturę, J. Staszewski był kierownikiem Zakładu Historii Nowożytnej. W latach 1972–1975 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Nauk Humanistycznych UMK, a w latach 1978–1980 dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki.

Intensywna i owocna działalność związana z historią nie wyczerpuje jego społecznikowskich działań w innych dziedzinach. W Toruniu Profesor Staszewski znany jest także jako wybitny działacz spółdzielczości mieszkaniowej – wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, także wysokimi odznaczeniami państwowymi. Profesor nie unikał też bezpośredniego zaangażowania w sprawy miasta Torunia. Sprawował przez wiele lat funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Okręgowego, członka Rady Programowej Muzeum Okręgowego w Toruniu, uczestniczył w licznych gremiach o charakterze doradczo-opiniującym, w tym Rady Prezydenta Miasta Torunia. Przez wiele lat był przewodniczącym tej Rady.

Profesor Jacek Staszewski był wybitnym uczonym, dociekliwym pasjonatem historii, człowiekiem renesansowego umysłu, odczytanym i interesującym się wszystkim, co dotyczy ludzi i uwarunkowań ich życia. Przy tym pozostawał człowiekiem niesłyszanie skromnym, nieposzlakowanej etyki i oddanym ludziom.

Ceniliśmy, choć trudno mi używać czasu przeszłego, Profesora Jacka Staszewskiego jako naszego mistrza, przyjaciela, oddanego studentom wychowawcę i pedagoga.

Cześć jego pamięci!

*Jarosław Poraziński*